

WYROK Z DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 2007 R.
SNO 63/07

Przewodniczący: sędzia SN Piotr Hofmański.

Sędziowie SN: Tadeusz Wiśniewski, Andrzej Wróbel (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Apelacyjnego – sędziego Sądu Apelacyjnego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 4 października 2007 r. sprawy sędziów Sądu Okręgowego w związku z odwołaniami Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego i Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 2 kwietnia 2007 r., sygn. akt (...)

1. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok;
2. kosztami sądowymi postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 2 kwietnia 2007 r. uniewinnił sędziów Sądu Okręgowego obwinionych o popełnienie przewinień dyscyplinarnych z art. 107 § 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych.:

1. sędziego M. J. obwinioną o to, że:

a) dnia 12 września 2002 r. wykonując obowiązki służbowe sędziego penitencjarnego, złożyła podpis pod podrobionym przez Grażynę G. (zastępcę kierownika sekretariatu Wydziału V Penitencjarnego Sądu Okręgowego) postanowieniem o udzieleniu przerwy w odbywaniu kary pozbawienia wolności skazanego Łukasza U. (w sprawie oznaczonej sygn. V Kow. 1235/2002), potwierdzając jego wykonalność,

b) dnia 6 grudnia 2002 r. wykonując obowiązki służbowe sędziego penitencjarnego, złożyła podpis pod podrobionym przez Grażynę G. (zastępcę kierownika sekretariatu Wydziału V Penitencjarnego Sądu Okręgowego) nakazem zwolnienia skazanego Pawła S., co spowodowało opuszczenie przez niego jednostki penitencjarnej pomimo braku ku temu podstaw prawnych, i stanowiącego przewinienie dyscyplinarne z art. 107 § 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych;

2. sędziego S. K. obwinionego o to, że:

a) dnia 3 grudnia 2002 r. wykonując obowiązki służbowe sędziego penitencjarnego, złożył podpis pod podrobionym przez Grażynę G. (zastępcę kierownika sekretariatu Wydziału V Penitencjarnego Sądu Okręgowego)

postanowieniem o warunkowym przedterminowym zwolnieniu skazanego Łukasza U. (w sprawie oznaczonej sygn. VWz 3206/2002), potwierdzając jego wykonalność,

b) dnia 13 grudnia 2002 r. wykonując obowiązki służbowe sędziego penitencjarnego, złożył podpis pod podrobionym przez Grażynę G. (zastępcę kierownika sekretariatu Wydziału V Penitencjarnego Sądu Okręgowego) nakazem zwolnienia skazanego Łukasza U., co spowodowało opuszczenie przez niego jednostki penitencjarnej pomimo braku ku temu podstaw prawnych i stanowiącego przewinienie dyscyplinarne z art. 107 § 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych;

3) sędziego M. M., obwinionego o to, że:

a) dnia 22 sierpnia 2002 r. wykonując obowiązki służbowe sędziego penitencjarnego, złożył podpis pod podrobionym przez Grażynę G. (zastępcę kierownika sekretariatu Wydziału V Penitencjarnego Sądu Okręgowego) postanowieniem o warunkowym przedterminowym zwolnieniu skazanego Macieja R. (w sprawie oznaczonej sygn. VWz.2358/2002), potwierdzając jego wykonalność,

b) dnia 22 sierpnia 2002 r. wykonując obowiązki służbowe sędziego penitencjarnego, złożył podpis pod podrobionym przez Grażynę G. (zastępcę kierownika sekretariatu Wydziału V Penitencjarnego Sądu Okręgowego) nakazem zwolnienia skazanego Macieja R., co spowodowało opuszczenie przez niego jednostki penitencjarnej pomimo braku ku temu podstaw prawnych i stanowiącego przewinienie dyscyplinarne z art.107 § 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych.

W ocenie Sądu Dyscyplinarnego wyniki postępowania dowodowego nie pozwoliły na ustalenie w sposób nie budzący wątpliwości, że obwinieni sędziowie złożyli podpisy na dokumentach, o jakich mowa we wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego. Dowodami, które – zdaniem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego – uzasadniały postawienie sędziom zarzutów była opinia biegłego prof. Mirosława O. oraz zeznania świadka Grażyny G. Zdaniem Sądu Dyscyplinarnego, dowody te nie są wystarczające dla przypisania obwinionym popełnienia zarzucanych im czynów.

Biegły prof. Mirosław O., po przeprowadzeniu badań technicznych i pismoznawczych podpisów, stwierdził w swojej pisemnej opinii w odniesieniu do wielu badanych podpisów, a w tym do 6 podpisów, o których mowa w zarzutach, iż brak jest podstaw do wykluczenia ich autentyczności. Składając na rozprawie opinię uzupełniającą biegły ten wyjaśnił, że sformułowanie o braku podstaw do wykluczenia autentyczności podpisów oznacza, że „autentyczność podpisów można określić jako pół na pół” (k. 73). Wynika z tego, iż prawdopodobieństwo, że obwinieni sędziowie podpisali dokumenty, o których mowa w zarzutach jest takie samo, jak prawdopodobieństwo, że tego nie zrobili i podpisy ich zostały podrobione. Taka treść opinii, zdaniem Sądu Dyscyplinarnego, absolutnie nie pozwala na przyjęcie, że przedmiotowe podpisy zostały złożone przez obwinionych sędziów, tym bardziej że,

jak wynika z tej opinii, szereg innych badanych podpisów jest falsyfikatami uzyskanymi różnymi metodami (np. kopiowanie, podrobienie przez nieustalone osoby).

Sąd Dyscyplinarny nie znalazł żadnych podstaw do zakwestionowania opinii biegłego Mirosława O. Opinia ta jest jasna, pełna i zrozumiała. Kwalifikacje biegłego, jego dorobek naukowy i renoma, przyjęte metody badawcze oraz wyniki tych badań nie nasuwają żadnych wątpliwości, a wręcz przeciwnie powodują duże zaufanie do biegłego i jego opinii.

Mając świadomość, że w sprawie Grażyny G. opinię na okoliczność autentyczności podpisów wydawał biegły Aleksander L., która to opinia częściowo różni się od opinii Mirosława O., Sąd Dyscyplinarny dopuścił dowód z tej opinii i zarządził wezwanie tego biegłego na rozprawę. W opinii uzupełniającej biegły wskazał na różnice w metodach badawczych przyjmowanych przez ekspertów akademickich (prof. Mirosław O.) i przez środowisko ekspertów policyjnych, z którego pochodzi biegły Aleksander L. Nie wnikając w różnice w tych metodach wystarczy stwierdzić, że metoda przyjęta przez Mirosława O. jest bardziej „rygorystyczna” i przy jej zastosowaniu zachodzi mniejsza możliwość popełnienia błędu przy pozytywnym wskazywaniu pochodzenia próbki pisma od określonej osoby. Z tego powodu metoda ta zasługuje na całkowitą akceptację. Po wtóre, biegły Aleksander L. po zapoznaniu się z opinią Mirosława O. stwierdził, że głównym przedmiotem jego zainteresowania była „sprawa Grażyny G. i jej grafizm”, to w zakresie podpisów sędziów mógł dokonać nadinterpretacji. Nie wykluczył, że gdyby badał tylko i wyłącznie podpisy sędziów pod kątem ich autentyczności, to jego wnioski mogłyby nie być tak kategoryczne w tej kwestii. Zatem opinia biegłego Aleksandra L. w najmniejszym stopniu nie podważa opinii Mirosława O.

Drugim dowodem, na którym oparto zarzuty wobec sędziów: M. J., S. K. i M. M. były wyjaśnienia Grażyny G. złożone w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym w jej sprawie. Sąd Dyscyplinarny rozpoznający ponownie sprawę uznał, że konieczne jest jej przesłuchanie w charakterze świadka. Po przeprowadzeniu tego dowodu oceniono, że zeznania Grażyny G. – podobnie jak jej wyjaśnienia – nie zasługują na wiarę. Świadek ten nadal stara się umniejszyć swoją rolę i udział w zarzucanych przestępstwach, i gdzie to jest możliwe, zrzucić odpowiedzialność na inne osoby.

Dla oceny postawy Grażyny G., jej stosunku do sprawy i innych osób oraz przyjętego sposobu obrony, a przez to dla oceny wiarygodności jej zeznań konieczne jest krótkie przedstawienie wyjaśnień składanych przez nią we własnej sprawie. I tak, przesłuchiwana po raz pierwszy (k. 83 akt V Ds. 14/04) przyznaje się do popełnienia przestępstwa związanego ze skazanym Pawłem S. Jednocześnie wyraża żal z tego powodu, tylko siebie obwinia za to co zrobiła i zapewnia, że innych przestępstw nie

popęlniła. Następnie Grażyna G. sporządza listy do prokuratora, współpracownic i dzieci (k. 236, 237, 239 akt j.w.), w których nie tylko obciąża podwładne, ale twierdzi, że wszystko robiła pod ich wpływem, i co więcej w liście tym formułuje wyraźne groźby pod ich adresem. Podczas kolejnego przesłuchania (k. 392 akt j.w.), po umożliwieniu jej rozmowy z obrońcą, przyznaje się do popełnienia wszystkich zarzucanych jej przestępstw. Następnie odwołuje te wyjaśnienia (k. 670, 728, 993 akt j.w.), nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych czynów i odmawia składania wyjaśnień. Postawę taką zajmuje do końca postępowania przygotowawczego.

W ocenie Sądu Dyscyplinarnego, wyjaśnienia Grażyny G. są zmienne, wykrętne i manipulacyjne. Wyjątkowo cynicznie brzmią groźby pod adresem koleżanek z pracy kierowane w tym samym czasie, co podjęta decyzja o samobójstwie. Taka postawa w stosunku do koleżanek i podwładnych wyrażana w czasie, gdy zamierza ona rozstać się z życiem jest zupełnie niezrozumiała i wskazuje na swoistą „grę”. Zdaniem Sądu Dyscyplinarnego, przedstawiona wyżej „ewolucja” wyjaśnień Grażyny G. jednoznacznie świadczy, iż treść składanych wyjaśnień miała na celu tylko poprawienie jej sytuacji procesowej. W najmniejszym stopniu nie była to postawa osoby skruszonej, autentycznie żałującej tego, co się stało i jednocześnie pragnącej wyznać całą prawdę.

Taką samą postawę Grażyna G. prezentowała podczas składania zeznań w niniejszej sprawie dyscyplinarnej. Nadal nie mówi prawdy, broni się, i gdzie może, obciąża inne osoby. Dla uzasadnienia tego stanowiska Sąd Dyscyplinarny podniósł trzy kwestie:

1. Podczas przesłuchania okazano jej podpisy, które miała „wyłudzić” od sędziów. Grażyna G. w zasadzie bez wątpliwości i natychmiast stwierdzała, że podpisy zostały złożone przez sędziów. Ta pewność i automatyzm świadka rodzi poważne wątpliwości. Przecież sprawa karna Grażyny G. dotyczy dużej liczby podpisów podrobionych różnymi metodami i nieprawdopodobnym jest, aby świadek zapamiętał, w których sprawach podpisy zostały podrobione, a w których „wyłudzone”. Ten wspomniany automatyzm wskazuje, że świadek potwierdzał złożenie podpisu przez tego sędziego, którego pieczętka widniała na dokumencie, przez co tym samym – w jego mniemaniu – odsuwał od siebie podejrzenie sfalszowania tego podpisu. Zdaniem Sądu Dyscyplinarnego, gdyby Grażyna G. jako świadek mówiła prawdę i tylko to, co pamięta, to powinna mieć o wiele większe kłopoty i trudności w rozpoznaniu „wyłudzonych podpisów”, jeżeli spraw z wyłudzonymi podpisami nie zapamiętała z jakiś szczególnych powodów. Takich powodów Grażyna G. nie ujawniła, a także Sąd Dyscyplinarny ich nie dostrzegł.

2. Jeszcze wyraźniej brak odpowiedzialności za słowo, co rodzi wątpliwości odnośnie jej prawdomówności, widoczny jest u Grażyny G., gdy przeanalizuje się jej wyjaśnienia i zeznania odnośnie sporządzania przez nią fikcyjnych akt. Na

wymienioną wyżej okoliczność Grażyna G. składała różnej treści wyjaśnienia, stwierdzając między innymi, że we wszystkich sprawach, w których doszło do bezprawnego zwolnienia skazanych z zakładów karnych tworzyła fikcyjne akta, które później zniszczyła, z wyjątkiem sprawy Macieja K., które zostały odnalezione (k. 411 akt V Ds.14/04). Natomiast na rozprawie dyscyplinarnej jako świadek zeznała, że tylko w niektórych sprawach tworzyła fikcyjne akta, a w innych sprawach tego nie robiła. Wobec takiej rozbieżności odczytano jej wyjaśnienia z k. 411 akt prokuratorskich. Po ujawnieniu tych wyjaśnień Grażyna G. spokojnie i bez oznak zaskoczenia zeznała, że nie pamięta już jak faktycznie było i „być może faktycznie było tak, że we wszystkich sprawach zakładałam teczki, bo musiałam te papiery tworzyć” (k. 183 odw.). Ten fragment zeznań wskazuje wprost, że Grażyna G. składając zeznania jako świadek w sprawie dyscyplinarnej nie mówiła tego, co faktycznie pamiętała, ale to co chciała powiedzieć lub wydawało się jej, że pamięta. Co charakterystyczne, w taki nieodpowiedzialny sposób zeznawała w kwestiach bardzo istotnych dla odpowiedzialności sędziów, bo brak fikcyjnych akt oznaczał, że sędziowie stwierdzali wykonalność orzeczenia lub podpisywali nakaz zwolnienia bez dokumentów niezbędnych do tego, co – przy stwierdzeniu autentyczności podpisów – zwiększałoby zakres ich odpowiedzialności.

3. Mało prawdopodobnym jest, aby Grażyna G. „wyłudzała” od sędziów podpisy. Przecież w toku postępowania ustalono, że niektóre podpisy sędziów zostały sfalszowane poprzez kopiowanie, inne zaś zostały podrobione przez osoby, których próbki pisma nie badano. Zachodzi zatem pytanie, czym miałyby się kierować Grażyna G., że na jednych dokumentach fałszowała podpisy sędziów, a na innych dokumentach chciała mieć ich autentyczne podpisy i dlatego je „wyłudzała”, w szczególności, że wyłudzenie ma dotyczyć dokumentów wtórnych do orzeczeń. Przecież każda próba „wyłudzenia” podpisu na nakazie zwolnienia lub podpisu stwierdzającego wykonalność orzeczenia mogła doprowadzić do ujawnienia przez sędziego, że faktycznie nie zostało wydane orzeczenie, które miałyby być podstawą do zwolnienia skazanego z zakładu karnego. Taki sposób działania, jaki przedstawia Grażyna G., wydaje się być co najmniej „nieostrożny”, nielogiczny, a przez to mało prawdopodobny.

Na dokonanie ustaleń zgodnych z wnioskiem Rzecznika Dyscyplinarnego nie pozwalają także wyjaśnienia obwinionych sędziów, którzy, co oczywiste, nie mogli ani potwierdzić ani zaprzeczyć autentyczności podpisów. Dostrzegając podobieństwo przedmiotowych podpisów do własnych, ale także kwestionując opinię Aleksandra L. zażądali nowej opinii. Efektem takiego ich stanowiska było dopuszczenie dowodu z opinii prof. Mirosława O.

Zdaniem Sądu Dyscyplinarnego, żaden z wyżej przedstawionych dowodów nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, że podpisy, o których mowa we wniosku

Rzecznika Dyscyplinarnego, są autentycznymi podpisami obwinionych. Istnieje tylko takie prawdopodobieństwo określone przez biegłego na 50 %. Prawdopodobieństwa tego nie zwiększają inne dowody, chociaż i tak nie ma to większego znaczenia, gdyż dla dokonania w postępowaniu karnym określonych ustaleń konieczne są dowody pewne i całkowicie wiarygodne. Zachodzi zatem w tej kwestii, zdaniem Sądu Dyscyplinarnego, uzasadniona wątpliwość, która nie może zostać usunięta na podstawie znanych możliwych do przeprowadzenia dowodów, a więc wątpliwości te muszą być rozstrzygnięte na korzyść obwinionych. Konsekwencją powyższego toku rozumowania jest wyrok uniewinniający.

W tej sytuacji zbędne są, zdaniem Sądu Dyscyplinarnego, dalsze rozważania obejmujące oceny, czy stwierdzenie wykonalności orzeczenia lub odpisanie nakazu zwolnienia przez sędziego, który nie wydawał orzeczenia jest obrazą prawa i o jakim charakterze.

Minister Sprawiedliwości zaskarżył powyższy wyrok Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 2 kwietnia 2007 r., sygn. akt (...), w całości na niekorzyść obwinionych sędziów Sądu Okręgowego: M. J., S. K. i M. M., zarzucając temu wyrokowi:

- ◆ obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii zespołu biegłych z zakresu pisma ręcznego w celu usunięcia wątpliwości co do autorstwa podpisów na zakwestionowanych dokumentach sądowych, co w konsekwencji doprowadziło do przedwczesnego przyjęcia, że w sprawie zachodzą nieusuwalne wątpliwości co do sprawstwa w zakresie zarzucanych im czynów, tj. art. 5 § 2 k.p.k., art. 9 § 1 k.p.k. oraz art. 201 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych,

- ◆ błąd w ustaleniach faktycznych polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że obwinieni nie popełnili zarzucanych im przewinień dyscyplinarnych.

Podnosząc powyższe zarzuty, wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego zaskarżył powyższy wyrok Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 2 kwietnia 2007 r., sygn. akt (...), w całości, zarzucając temu wyrokowi:

- ◆ obrazę przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego – art. 107 § 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych – przez błędną jego wykładnię polegającą na tym, że w wyniku niepoczynienia ustaleń faktycznych Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyprowadził błędne wnioski prawne, skutkujące wydaniem wyroku uniewinniającego wobec obwinionych sędziów, pomimo braku ku temu podstaw,

- ◆ obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia, a polegającą na pominięciu przez Sąd pierwszej instancji części dowodów zgromadzonych w sprawie i w konsekwencji uznaniu, że wniosek dyscyplinarny

opierał się tylko na opinii biegłego sądowego prof. Mirosława O. i zeznaniach świadka Grażyny G. (str. 3 uzasadnienia Sądu pierwszej instancji), a niepoddaniu analizie wszystkich dowodów zgromadzonych w sprawie, przeprowadzonych w ramach postępowania z art. 114 § 2 Prawa o ustroju sądów powszechnych,

- ◆ błąd w części motywacyjnej uzasadnienia Sądu pierwszej instancji (str. 7) polegający na tym, że przyjęto, iż dowody zebrane w sprawie nie stworzyły podstaw do przypisania obwinionym zarzucanych im przewinień dyscyplinarnych,

- ◆ obrazę art. 424 k.p.k. polegającą na niewskazaniu w uzasadnieniu wyroku, jakie fakty Sąd uznał za udowodnione oraz jakie poczynił ustalenia faktyczne,

- ◆ obrazę art. 442 §3 k.p.k. poprzez pominięcie wytycznych zawartych w wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 2 czerwca 2006 r., SNO 22/06.

Wskazując na powyższe podstawy wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uznanie obwinionych winnymi popełnienia przewinień dyscyplinarnych, określonych we wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej i umorzenie postępowania w zakresie wymierzenia kary dyscyplinarnej, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu we Wrocławiu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

1. Odwołania nie mają uzasadnionych podstaw.

2. Nie jest trafny zarzut naruszenia zaskarżonym wyrokiem przepisu art. 442 § 3 k.p.k. poprzez „pominięcie wytycznych zawartych w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2006 r., sygn. akt SNO 22/06.” Zważyć bowiem należy, że Sąd Dyscyplinarny rozpoznając ponownie sprawę uwzględnił wskazania Sądu Najwyższego co do dalszego postępowania, w tym wskazania co do uzupełnienia materiału dowodowego. W uzasadnieniu wyroku z dnia 2 czerwca 2006 r. Sąd Najwyższy uznał między innymi za trafny zarzut obrazy przepisów prawa procesowego polegający na pominięciu przez Sąd pierwszej instancji części dowodów zebranych w sprawie, a mianowicie akt śledztwa prokuratora okręgowego w sprawie Grażyny G. oraz wyroki Sądu Rejonowego z dnia 7 stycznia 2005 r. oraz Sądu Okręgowego z dnia 22 listopada 2005 r. w sprawie tejże Grażyny G. Sąd Najwyższy wskazał „przykładowo” na wyjaśnienia Grażyny G., znajdujące się w aktach Prokuratury Okręgowej, w których opisuje kiedy, od kogo, w jakich sprawach wyłudziła podpisy pod sfałszowanymi przez siebie dokumentami. Sąd Dyscyplinarny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku obszernie odniósł się do tych wyjaśnień, a ponadto przeprowadził dowód z przesłuchania Grażyny G. jako świadka na wskazane przez Sąd Najwyższy okoliczności „niezwykle istotne przy ocenie odpowiedzialności dyscyplinarnej obwinionych”. Sąd Dyscyplinarny ocenił, że zeznania Grażyny G. oraz

jej wyjaśnienia nie zasługują na wiarę. Odnośnie do zarzutu niezrealizowania przez Sąd Dyscyplinarny wskazania Sądu Najwyższego o konieczności uwzględnienia dowodu z wyżej wymienionych wyroków Sądu Rejonowego i Sądu Okręgowego należy podnieść, że wskazanie to stało się zbędne w związku z wyjaśnieniem powyższych okoliczności przez Sąd Dyscyplinarny za pomocą dowodu z wyjaśnień i zeznań Grażyny G., dowodu z opinii biegłych oraz dowodu z wyjaśnień obwinionych sędziów (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 1996 r., III KRN 206/96, OSNKW 1996, nr 5-6, poz. 27).

3. Nie jest trafny zarzut naruszenia zaskarżonym wyrokiem przepisu art. 201 k.p.k. poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii zespołu biegłych z zakresu pisma ręcznego w celu usunięcia wątpliwości co do autorstwa podpisów na zakwestionowanych dokumentach sądowych. Podstawą tego zarzutu jest przekonanie Ministra Sprawiedliwości, że między opinią biegłego Mirosława O. i opinią biegłego Aleksandra L. zachodzi sprzeczność, o której mowa w art. 201 k.p.k. Tymczasem uszło uwadze Ministra Sprawiedliwości, że Sąd Dyscyplinarny wezwał obu biegłych do złożenia na rozprawie opinii uzupełniających celem wyjaśnienia „częściowej różnicy” w opinii obu biegłych odnośnie do autentyczności podpisów na podrobionych dokumentach i uznał w granicach swobody jurysdykcyjnej, że „opinia biegłego Aleksandra L. w najmniejszym stopniu nie podważa opinii Mirosława O.” Sąd Dyscyplinarny prawidłowo wykorzystał jedną z dwóch przewidzianych przez przepis art. 201 k.p.k. możliwości usunięcia sprzeczności między opiniami obu biegłych, a mianowicie wezwał ponownie tych samych biegłych do złożenia opinii uzupełniających. W sytuacji, gdy „częściowa” sprzeczność między tymi opiniami została usunięta przez Sąd Dyscyplinarny poprzez ocenę pisemnych opinii biegłych i ustnych opinii uzupełniających, złożonych na rozprawie przez tych samych biegłych, niepowołanie przez Sąd nowych biegłych do wydania opinii w przedmiocie autentyczności podpisów, nie narusza art. 201 k.p.k. (por. niepublikowane postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 2006 r., III KK 294/05).

4. W świetle powyższego nietrafny jest zarzut, że Sąd Dyscyplinarny nie ustalił stanu faktycznego i przedwcześnie (nie wyczerpując inicjatywy dowodowej) uznał, że brak jest jakichkolwiek dowodów na to, aby sędziowie złożyli podpisy na dokumentach, o których mowa we wniosku Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego. Należy mieć bowiem na uwadze, że Sąd Dyscyplinarny podjął wszelkie dostępne kroki zmierzające do dokonania jednoznacznych ustaleń faktycznych, a mianowicie wezwał biegłych na rozprawę celem przedłożenia ustnych opinii uzupełniających, przeprowadził dowód z wyjaśnień oraz z przesłuchania Grażyny G., oraz dowód z wyjaśnień obwinionych sędziów i na podstawie oceny tych dowodów uznał, że zachodzi „w tej kwestii uzasadniona wątpliwość, która nie może zostać usunięta na podstawie znanych i możliwych do przeprowadzenia dowodów, a więc wątpliwości te

muszą być rozstrzygnięte na korzyść obwinionych”. Powyższe zdanie nie może być interpretowane jako oznaczające niepoczynienie przez Sąd Dyscyplinarny ustaleń faktycznych, lecz jedynie jako zastosowanie przez Sąd zasady *in dubio pro reo* (art. 5 § 2 k.p.k.). Jeżeli bowiem po wyczerpaniu przez Sąd Dyscyplinarny inicjatywy dowodowej i zgromadzeniu kompletnego materiału dowodowego oraz braku uzasadnionej potrzeby uzupełnienia tego materiału o opinie nowych biegłych, pozostały nadal wątpliwości co do kwestii, czy obwinieni sędziowie złożyli podpisy na przedmiotowych dokumentach, to ta nie dająca się usunąć wątpliwość trafnie została rozstrzygnięta przez Sąd Dyscyplinarny na korzyść obwinionych sędziów.

Biorąc powyższe pod rozwagę Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł jak w sentencji.